

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowy: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe. Biura administracji: ul. Kopernika 7. parter (sklep). otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEPŁATA NA "GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi: w Lwowie: za 3 miesiące 1 zł. 50 ct. 6 miesięcy 4 zł. 50 ct. 12 miesięcy 9 zł. w prowincji: 3 miesięczn. 2 zł. 6 miesięczn. 7 zł. 50 ct. 12 miesięczn. 15 zł.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano - dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

GŁOSZENIA I PRZEPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja "Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 - Rudolf Mosse Seilerstätte 2 - A. Oppelk Grünangergasse 12 - M. Dukes Nachf. Max. Augenthaler & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 - Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 89; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurtu: M. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp; w Warszawie: Reichmann & Freudler. CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednostronnym wierszu drobnym drukiem lub jedno miejsce 10 ct. - Nadpłatna za wiersz lub jedno miejsce 30 ct. - Głosy publicystów za wiersz lub jedno miejsce 50 ct. - Prywatne korespondencyjne 5 ct. od wiersza.

Kronika niedzielna

Wstąpiłem do wsi nadwisląskiej, aby zaprzyjrzeć się zzwyczajom kolonistów niemieckich, którzy tu przed stu przeszło laty sprowadzeni i osiedleni zostali. Wiesz czysta, zamieszana, znać dobrobyt i wysoką gospodarską kulturę. Domy przestronne, niczem nie różnią się od polskich chałup, ta sama strzecha z warstwami układanej słomy, ta sama kalenica, na której wiatr rumianki, osty i bławatki posiał, takie same futryny o kien na niebiesko pomalowane, przed oknami zaś wysoka chabina malwy, dynie żółto kwitnące, ostróżki i ruta. Gdyby nie napisy: "Evangelische Bürgerschule" i "Miarat", byłbym sądził, że jestem w polskim siole.

Niedziela była, wszedłem więc do protestanckiego kościoła. Kazanie. Pastor mówi z ambony, silnie gestykułując, przekonywał nasze swady i zapale. Na żaden sposób nie mogę jednak domyślić się w jakim języku mówi. Dźwięki podobne do narzecza północno niemieckiego, chwila padają frazyse brzmiące z angielska, zdaje mi się, jakbym był na wystawie obrazów w Monachium, gdzie syn Albionu pyta się sekretarza wystawy o cenę obrazu słowami: - "Uil kost?" Nie - przecie to nie angielszczyzna. Kaznodzieja mówi po niemiecku, językiem zbliżonym do bawarskiego. Ja, który uczyłem się niemieckiego na dziełach Leasinga i Schillera, nie prawie z tego nie rozumielałem. Mnie się zdaje, że gdyby na to kazanie galicyjskiego pastora przy-

jechał Schiller, byłby tyle rozumiał co i ja, to jest - nie. Niech się modlą językiem, jakim im się podoba, nas to nic nie obchodzi. W krwi naszej jest tradycja i tolerancja wielkich Zygmontów, którzy zabronili w Polsce nakładać kajdany na sumienia, którzy polskie granice zostawili otwartym dla napływu wszystkich ludzi przesiedlowanych gdzieindziej za przekonania i wiarę. Bóg dał człowiekowi przyrodzone prawa, których nikomu gwałcić nie wolno, niechże więc Niemcy galicyjscy uczą się po niemiecku, niech po niemiecku się modlą i słuchają słowa Bożego. Po nabożeństwie wyszedłem na plac przed kościołem, chcąc posnać lud i folklor. Zbliżyłem się do grupy gospodarzy stojących przed karczma, - Mariew! - odezwałem się z bawarska. - Dös glaubi net, meine Herren... Chłopi wytrzeszczyli na mnie oczy, jak cebule. Krótko urwało dziwne jakieś i przykre milczenie, aż jeden z gromady rzekł do drugiego po polsku: - To musi być jakiś zabity Szwab. Z kolei, ja nie mogłem wyjść z podziwu. - Słuchajcie no moi ludzie, czyście wy tutejsi? - Tutejsi panie, odrzekli najczystsza polszczyzną. My ewangielicy. - Umiecie wy po niemiecku? - Nie umiemy. - Jakto, nikt nie umie? - Mój ojciec nieboszczyk był Szwabem i trochę jeszcze po niemiecku umiał, gdy jednak ożenił się drugi raz katoliczką a córkę wydał za katolika, to wszyscy w domu po niemiecku zapomnieli.

Przecie pan pastor kazanie dziś do was po niemiecku mówił. - Słuchajcie no moi ludzie, czyście wy tutejsi? - Tutejsi panie, odrzekli najczystsza polszczyzną. My ewangielicy. - Umiecie wy po niemiecku? - Nie umiemy. - Jakto, nikt nie umie? - Mój ojciec nieboszczyk był Szwabem i trochę jeszcze po niemiecku umiał, gdy jednak ożenił się drugi raz katoliczką a córkę wydał za katolika, to wszyscy w domu po niemiecku zapomnieli. \* Antytypozone: Mówił to do mnie kowal w Rytrze pod Starym Sączem, Polak i ewangielik, który bił swoje dziecko za to, że nie mogło wyuczyć się jak papuga na pamięć Vater unser.

W usta Milcyadesa, któremu każę wzdudzić pogardę dla "liczy ogromnej" i dla "przemocy niezłomnej" - dla "czy motochu, wyległej z prochu, czotgającej z prochu", wklada słowa nadziei i zwycięstwa tych - których do boju porywa, każda pędź ziemi mogłami żywa, wołając: "Kto chce być sługą, niech idzie, niech żyje, Niech sobie powróz okręci o szyję, Niech własną wolę na wieki okiełza. Pan niedaleko, - niech do niego pęzła. I tam głaskany a potem wzdargony, Niechaj na progach wybija poklony, Niech jak pies głodny człoga się bez końca Za pańską nogą, kto a nim potrąca. A my zostaniemy! My w nieszczęściu razem! Albo wstępnym urogiem tem śleposzem, Lub sz najsiwiej szog wielkich Bogow woł, W grobie się wolań schronim przed niewolą. Na naszej skromi tylko a laurów wieniec, Lub badość trupia - nie wstyd ruumieniec Niechajże na naszym czole zawsze tito wieńiec laura - lub badość pojawia się trupia, a nigdy „rumieniec wstyd“.

Zienniki berlińskie dalej uderzają na dr. Pięta, że wziął udział w wczorku Mickiewiczowskim, urządzonym we Wiedniu, w „Ognisku“. Chwalebne, jakkolwiek naturalne jest, że prasa polska zgodnie wystąpiła w obronie ministra Pięta. Noss Glos, który bardzo ostro przeciw dr. Pięta wystąpił, naszym zdaniem zupełnie niesłusznie, pisze dziś: „Przyznamy się otwarcie, że jeszcze do wczoraj byliśmy zdania, iż Galicya potrzebowała obecnie energiczniejszego przedstawiciela w radzie korony, niż dr. Pięta, lecz obecnie uważamy za punkt honoru narodowego utrzymanie jego na stanowisku ministra i spodziewamy się, że Koło polskie poczyni wszystkie kroki - w razie potrzeby - celem przyścia ministrowi z pomocą, gdyż istotnie u góry chciano przez dymisyję dra Pięta złożyć rewereencyję rządu pruskiemu“

Prasa pruska wszelkiego miotu, z wyjątkiem katolickiej, sownie napyskowała się (trudno wybrać wyraz przyzwoity) na gabinet wiedeński z powodu demonstracyi lwowskich, pomimo że policja lwowska energicznie przeciw nim występuje, a za ledwo baknęta ta prasa o zajściach w Warszawie, tak, że kołby mógł pomyśleć, że słynna pręcie z energii policja rosyjska rada im była. Znak to, jak się prusactwo boi Berl.

W Warszawie 7 grudnia. Prasa pruska wszelkiego miotu, z wyjątkiem katolickiej, sownie napyskowała się (trudno wybrać wyraz przyzwoity) na gabinet wiedeński z powodu demonstracyi lwowskich, pomimo że policja lwowska energicznie przeciw nim występuje, a za ledwo baknęta ta prasa o zajściach w Warszawie, tak, że kołby mógł pomyśleć, że słynna pręcie z energii policja rosyjska rada im była. Znak to, jak się prusactwo boi Berl.

Centrum w Kole Polskiem i chrześcijańska unia ludowa w Sejmie galicyskim. Z Wiednia piszą nam: Dnia 30 z. m. we Wiedniu zgromadzili się członkowie grupy „Centrum“ w Kole polskiem, do której należą: ks. Leon Pastor, ks. prof. dr. Żygiński, ks. prob. Wlazowski, hr. Jan Potocki, z Rymanowa, Tomasz Szajer, Antoni Bomba,

PLASZCZE GUMOWE, HAWELOKI, NARZUTKI DAMSKIE I MEZKIE poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, HOLEL GEORG 'A.





